

WIARUS POLSKI.

Codzienne pismo ludowe dla Polaków na obczyźnie, poświęcone oświacie oraz sprawom narodowym, politycznym i zarobkowym

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na pocztę i w listowych wynosi 1.50 fen., a z odnośnikiem do domu 1.92 fen. „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znakiem „d. polnisch” nr. 128.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Za inseraty płaci się za wiersz petytowy 15 fen., a ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza, otrzyma rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca.

Redakcja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się w Bochum, przy ulicy Maltheserstrasse. — Adres: „Wiarus Polski”, Bochum. — Telefonu nr. 1414.

Rodzice polscy! Uczyście dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniechęcić się pozwoli!

Z wypadków dnia.

Policya niepokoi dalej Polaków z powodu noszenia maciejówek.

Mimo wyroków sądowych policya postępuje sobie nadal samowolnie. Z Bruckhausen donoszą nam, że p. Jana Wałęsę idącego w maciejówce na przechadzkę z przyjaciółmi zatrzymał komisarz, gdyż nie podobała mu się „polnische Sokolmütze”. Pan Wałęsa zamierza komisarzowi wytoczyć proces o bezprawne molestowanie i obrażenie.

Co stanie się z „Potemkinem”?

Admirał Czuchnin depeszerował do jenerał-gubernatora Odesy, że eskadra czarnomorska wypłynęła z Sewastopolu, by zniszczyć „Potemkina” do poddania się lub by go zniszczyć.

Lódź antytorpedowa „Stremitelny” ścigająca „Potemkina” zawiąła do Feodozy i nabrawszy węgla wypłynęła na pełne morze. Załoga „Stremitelnego” składa się tylko z oficerów.

Na fortach znajdujących się na wybrzeżu cieśniny dardaneelskiej ustawiono w czwartek działa oblężnicze Kruppa, by przeszkodzić ucieczce „Potemkina” przez cieśninę Bosporus.

Telegramy.

Tokio. Dziś, w sobotę, mają japońscy pełnomocnicy do układów pokojowych pod przewodnictwem barona Komury, ministra spraw zewnętrznych odplynąć do Waszyngtonu. Pełnomocnikiem Japonii jest także Takahira, poseł japoński w Waszyngtonie.

Petersburg. Urzędowo zaprzeczają, jakoby kozacy jenerała Miszenki przeszli na neutralne terytorium chińskie.

London. Rosyjscy agenci układają się z angielskimi warsztatami budowy okrętów o dostawę statków wojennych.

London. „Daily Express” donosi, że armia rosyjska przygotowuje ultimatum do cara domagając się reform politycznych.

Manila. Donoszą, że załoga trzech tutaj rozbrojonych koczowników rosyjskich jest przychylnie usposobiona dla zbuntowanej załogi „Potemkina”.

Par yż. W sprawie marokańskiej układy toczą się dalej, lecz dotąd nie doprowadziły do porozumienia.

Warszawa. Na Pradze zraniono śmiertelnie obwodowego urzędnika policyjnego Karaskina.

Berlin. „Boersen-Kourier” donosi, że rada ministrów rosyjskich zmieniła projekt Bułygina dotyczący zaprowadzenia rządów konstytucyjnych pozbawiając robotników prawie zupełnie prawa wyborczego. Wybory mają być pośrednie przez tak zwanych „walmanów”.

Polacy na obczyźnie.

W sprawie starań Polaków na obczyźnie o lepszą opiekę duchową

donoszą gazety niemieckie, że w nadreńsko-westfalskim okręgu przemysłowym zbierają Polacy składki w celu wysłania

do Rzymu deputacji, która ma się uskarżyć z powodu niedostatecznej opieki duchownej katolików polskich na obczyźnie, i prosić, aby ustanowiono więcej księży polskich. Na walnem zebraniu Związku Polaków w Essen, dnia 16 kwietnia r. b. postanowiono zbierać odpowiedni materiał do zażalenia przez osobnych mężów zaufania.

Redakcja „Wiarusa Polskiego” wydaje według gazet niemieckich arkusze, na których zbiera podpisy pod petycją do Ojca św. i składki potrzebne na opędzenie kosztów deputacji. Przewodniczącym deputacji, który zarazem przedstawi ją Ojcu św. ma być pewien ksiądz z Królestwa Polskiego. (?)

Tyle domiesienie pism centrowych, które naturalnie zaręczają jeszcze, że Polakom się krzywdą dzieje w opiece duchownej a starania o lepszą opiekę duchową są tylko skutkiem pracy „niesumiennych podszezuwaczy” (gewissenlose Hetzer).

Prawdą z powyższego jest tylko tyle, że sprawa opieki duchownej staje się coraz aktualniejszą i w staraniach naszych pozostaje nam już tylko droga do Rzymu. Na walnem zebraniu Związku Polaków omawiano sprawę wysłania deputacji do Rzymu i zebrania odpowiedniego materiału oraz potrzebnych pieniędzy.

Dotąd jednakowoż Główny Komitet dla spraw opieki duchownej głosu nie zabral, więc też nieprawdą jest, że redakcja „Wiarusa Polskiego” wysłała jakiegokolwiek formularze. Czekamy bowiem wszyscy z niecierpliwością na to, by Główny Komitet dla spraw opieki duchownej jak najspieszniej poczynił odpowiednie kroki i skorystając z chwili obecnej, w której się prawie co niedzielę odbywają wiece w sprawie opieki duchownej.

Zmyśloną jest wiadomość, że na przewodniczącego deputacji, którą zamierza się wysłać do Rzymu, upatrzony jest ksiądz z Polski pod Moskałem. Prawdą jest jedynie, że Polacy pragną, by deputacji towarzyszyła osoba duchowna znająca stosunki, w jakich się znajdują Polacy na obczyźnie.

Polacy w Ameryce.

„Kuryer Ohioski” zamieszcza opis przyjęcia arcybiskupa Symona przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, który tu powtarzamy.

Podczas audyencji najprzew. ks. arcybiskupa Symona, który w towarzystwie księży Jana Pitassa i W. Kruski złożył prezydentowi Rooseveltowi dnia 8 czerwca wizytę w Białym Domu, prezydent miał prosić księdza arcybiskupa, aby w jego imieniu zapewnił Ojca świętego Piusa X o najwyższem poważaniu, przyjaźni, życzliwości i dobrej woli prezydenta wobec Stolicy Apostolskiej, przyczem wyraził nadzieję, że wizyta arcybiskupa w Stanach Zjednoczonych przyniesie wiele dobrego i korzystnego dla katolików polskiej narodowości. — Prezydent Roosevelt przyjął księdza arcybiskupa Symona bardzo serdecznie, wypytując go o cel misji, przyczem wyraził swoje wielkie uznanie i przyjaźń dla amerykańskich polaków, których uważa za bardzo dobrych obywateli, ludzi inteligentnych, przemysłowych, pracowitych, oszczędnych i przywiązanych do swej nowej ojczyzny, stanowiących zdrowy i pożądaną element w rozwoju tegoż społeczeństwa i kraju, przyczem wyraził sympatię z usłowaniami i zabiegami polaków katolików ze Stanów Zjednoczonych, w celu osiągnięcia należnych im praw i zapewnił arcybiskupa o swej przyjaźni dla polaków w Ameryce.

Wiece w Courl.

W niedzielę 2 lipca odbył się wiec „Zjednoczenia zaw. pol.” w Courl przy dośyć liczny udział Rodaków. Wiece zagaił miejscowy delegat dh. Antoni Mikołajczak z Asseln, który udzielił głosu druhowi Trzebniakowi z Lütgendortmund. Tenże się rozwoził nad kasami knapszafotowemi i o korzyściach, jakie daje organizacja. Potem zabral głos miejscowy delegat i uzalał się na ospałość wobec organizacyi. Następny mówca dh. Pietrzak z Lindenhorst rozwoził się o sprawach hutniczych.

Od p. Jana Brejskiego

otrzymujemy, co następuje:

Pan Ignacy Żniński, napadając w Dortmundzkiem „Dzienniku” na mego brata Antoniego, powołuje się na mnie, przyczem przytacza moje słowa, nadając im zupełnie inne znaczenie, niż miały w rzeczywistości. Zniwala mnie to do napisania słów kilku, aby bez osłonek przedstawić sprawę funduszu „Głównego Komitetu wyborczego dla Westfalii, Nadrenii i przyległych prowincyj.”

Otóż przedewszystkiem stwierdzam, że dużo było takich, którzy brali z kasy „Głównego Komitetu” wynagrodzenie za swoje zmudy i wykłady, brali mężowie zaufania, brali prezesi komitetów, wziął także 25 m. przewodniczący „Głównego Komitetu” p. Tomasz Kubiak z Styrum, a p. Kolenda zebrane w Dortmundzie składki „wydał na potrzeby miejscowe”, nie pytając o „Główny Komitet” i nie zdając przed nim rachunku. Podobnie postąpiło wielu innych i nie moja rzecz, czynić im z tego zarzut.

Nie otrzymał tylko do tej pory z kasy „Gł. Komitetu” ani feniga mój brat Antoni, chociaż jest człowiekiem niezamożnym a wyłożył z własnej kieszeni na cele wyborcze kilka set marek. Wydawnictwo „Wiarusa Polskiego”, któremu za same niektóre tylko wykłady gotówką i za dostarczone komitetowi druki należy się przeszło tysiąc marek, również do tej pory nie otrzymało, chociaż nie posiada zapasów kasowych i dla tego byłoby dziś w konkursie, gdyby dnia 1 lipca zaległych jego rachunków w fabryce Preussiego w Lipsku na sumę 1570 marek nie była zapłaciła moja żona z własnego majątku.

A jak było z dochodami „Gł. Komitetu”?

Kiedy cztery lata temu rozpisano wybory uzupełniające w okręgu Mühlheim-Duisburg-Ruhrort, kasa „Głównego Komitetu” była prawie zupełnie pusta. Wpłynęło ze składek, o ile pamiętam, nawet nie sto marek a z tego, co wpłynęło, dali większą połowę właściciele i współpracownicy „Wiarusa Polskiego”. Na agitację wyłożył mój brat Antoni z własnej kieszeni nie mało pieniędzy. Rachunek zaś Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego” za druki i wykłady gotówką wynosił z górą 200 marek.

Mój brat Antoni nigdy nie żądał zwrotu swoich wykładów a owe 200 marek, które się należały Wydawnictwu „Wiarusa Polskiego”, podarował „Głównemu Komitetowi” po czterech latach da remnego czekania na zapłatę.

Przed dwoma laty, kiedy ogłoszono kandydaturę pana Józefa Chociszewskiego, „Główny Komitet” miał w kasie kilkadziesiąt marek i trzy razy tyle długu.

Tymczasem wypadało drukować i rozsyłać setki tysięcy kartek, odezw i plakatów wyborczych, pisać adresy, wysyłać mężów zaufania, celem zaprowadzenia organizacyi, gdzie jej nie było, co wyma-

gało nie tylko natężonej pracy, lecz także szalonego nakładu. Kasyer wszystkiego płacić nie mógł, bo nie miał z czego. Wypadło tedy płacić memu bratu Antoniemu, chociaż był sekretarzem a nie kasyerem. I płacił! Nasamprzód płacił z własnej kieszeni; kiedy zaś wydał wszystkie swoje oszczędności, zaczął płacić z kasy Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego” a wypłacił tyle, że brak wyjętego z interesu funduszu obrotowego dziś jeszcze, jak już zaznaczyłem, dotkliwie odczuwać się daje. — Własnych wykładów i wielkiej części wykładów Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego”, brat mój wcale nie wystawił „Głównemu Komitetowi” w rachunek, a mimo to rachunek ten z ostatnich tylko wyborów wynosił przeszło 900 marek i do tej pory zapłacony nie został i pewnie też nigdy zapłacony nie zostanie.

Otrzymał wprawdzie brat mój około 300 marek ze składek i za bony i miał nie tylko prawo, lecz właściwie nawet obowiązek użyć tych pieniędzy w tym celu, żeby Wydawnictwu „Wiarusa Polskiego” zapłacić za druk kartek wyborczych i za marki pocztowe, użyte do wysyłki tych kartek, bo to był wydatek nieunikniony, bez którego wyborów wogóle by dla Polaków nie było. Mój brat mógł potem powiedzieć: Wszystko, co na moje ręce wpłynęło wydałem i nie ma u mnie „Główny Komitet” już ani feniga, lecz winien mnie tyle a Wydawnictwu jeszcze tyle.

Mój brat wolał powiedzieć: Swoje daruję wszystko, z pretensyi „Wiarusa Polskiego” także część — może to połowa a może i więcej — daruję a tu macie jeszcze kilka set marek gotówki.

Tak postąpił mój brat Antoni, a za podziękowanie p. Żniński, „Dziennik” dortmundzki i tym podobne indywidua i piśmi-dla mają czołmo szarpać honor jego, zarzucać mu niesumienne szafowanie cudzym groszem itd. Główny Komitet” już sam napiętnował w swojej rezolucyi należycie postępek pana Żnińskiego i jego współpracowników, więc własnego sądu wypowiadać już nie mam potrzeby.

Natomiast zaznaczam, że jeżeli miałem istotnie żal do mego brata Antoniego, iż zbyt długo wykonywał jako sekretarz pracę różnych prezesów i nieprezesów, to już darować mu nie mogę, że dając z własnych osobistych funduszy na wybory więcej, niż którykolwiek książę lub hrabia w Polsce, krzywdzi sam siebie. Że płacąc za ogół z funduszu „Wiarusa Polskiego” naraził Wydawnictwo na przykre kłopoty finansowe, o to się z nim nie sprzeczałem i nie sprzeczą, bo „Wiarus Polski” uważam nie tyle za własność prywatną, ile za instytucję narodową, która opiera się na ludzi i jego przedewszystkiem służyć ma interesom.

Tak było, jest i da Bóg — będzie w przyszłości, mimo budzących gorycz doświadczeń i przykrości.

Jan Brejski.

Rewizję regulaminu wyborczego

uchwalono na ostatniem zebraniu „Głównego Komitetu Wyb. Polskiego dla W., N. i sąsiednich prowincyj”. By ułatwić pracę wybranej komisji i przygotować należycie wszystko do walnego zebrania wyborców podajemy poniżej dotąd obowiązujący regulamin wyborczy i zwywamy wyborców, by życzenia swe co do regulaminu publiczne w gazecie wypowiedzieć zechcieli. Otwierając dyskusję w gazecie naszej kierujemy się jak zawsze

zasadą, że najpierw trzeba wysłuchać głosu ludu. Dotychczasowy regulamin wyborczy dla Polaków-katolików Westfalii, Nadrenii i sąsiednich prowincyj brzmi:

§ 1. Władzami wyborczymi dla Polaków-katolików w Westfalii, Nadrenii i w sąsiednich prowincjach są: Komitet główny i jego wydział, komitety powiatowe, odnośnie delegaci powiatowi, walne zebrania powiatowe, komitety miejscowe, odnośnie delegaci miejscowi i mężowie zaufania.

§ 2. Komitet główny, w którego skład wchodzi dwóch do pięciu reprezentantów z każdego powiatu a wśród tych prezesi i wiceprezesi komitetów powiatowych, oraz dwaj reprezentanci „Wiarusa Polskiego”, wybiera sobie wydział złożony z prezesa, pierwszego, drugiego i trzeciego wiceprezesa, sekretarza i jego zastępcy, kasyera i jego zastępcy oraz pięciu ławników. Sekretarzem wydziału komitetu głównego jest reprezentant „Wiarusa Polskiego”.

§ 3. Na każdy powiat, w którym mieszka Polacy-katolicy mianuje wydział komitetu głównego delegata powiatowego, który obowiązany, jeżeli to możliwe, zwołać walne zebranie powiatowe celem wybrania do komitetu powiatowego prezesa, wiceprezesa, sekretarza i jego zastępcy, kasyera i jego zastępcy. Nadto wchodzi do komitetu powiatowego wszyscy prezesi komitetów miejscowych.

§ 4. Na każdą gminę mianuje komitet, odnośnie delegat powiatowy, delegata miejscowego, który się stara o zwołanie zebrania miejscowego celem wybrania komitetu miejscowego złożonego z prezesa, wiceprezesa, sekretarza i jego zastępcy, skarbnika i jego zastępcy oraz dowolnej liczby ławników. Gdzie zwołanie zebrania miejscowego niemożliwe, tam delegat miejscowy dobiera sobie odpowiednią liczbę mężów zaufania.

§ 5. Władze wyborcze bywają wybierane, odnośnie mianowane, przed każdym powszechnymi wyborami. W razie wyborów uzupełniających następuje to w odnośnym obwodzie wyborczym.

§ 6. Komitet główny zwołuje prezes lub i wiceprezes wydział przed każdymi wyborami a w razie potrzeby także w każdym innym czasie.

§ 7. Komitety powiatowe i miejscowe zbierają się, ilekroć okaże się tego potrzeba.

§ 8. Kierownictwo całej pracy wyborczej należy do komitetu głównego. Bez jego upoważnienia nie wolno wchodzić w układy ze stronnictwami niemieckimi, wydawać odezwy wyborczych ani polecać kandydatów na posłów.

§ 9. Kandydatów przedstawiają komitety powiatowe. Na kogo jednak wyborcy danego powiatu głosować powinni, rozstrzyga komitet główny, która to uchwała jednak dopiero wtenczas obowiązuje, kiedy ogłosi ją we „Wiarusie Polskim” i w pismach polskich, wychodzących w stronach rodzimych, wydział komitetu głównego z podpisem większej połowy członków swoich.

§ 10. W okręgach wyborczych, co do których nie zapadła i nie została ogłoszona uchwała w myśl przepisów poprzedniego paragrafu, powinni Polacy-katolicy głosować tak, jak im wskaże sumienie, przy czem pamiętać należy, że każdy obywatel obowiązany przedewszystkiem dołożyć starań, aby posłem nie został człowiek, który głosił, lub o którym przypuszczano, że w danym razie głosiłby za ustawami krzywdzącymi robotników, ograniczającymi wolność i równoprawienie wszystkich obywateli, krępującymi swobodę Kościoła katolickiego lub zmierzającymi do wypienienia języka polskiego, do wykluczenia go ze szkół i zebrań publicznych.

§ 11. Komitety powiatowe, odnośnie delegaci, kierują agitacją wyborczą w powiecie, a komitety miejscowe w pojedynczych gminach i to zarówno przy wyborze posłów, jak przy wszelkich innych wyborach, w których uczestniczą Polacy-katolicy. Sposób agitacji należy zastosować do stosunków miejscowych.

§ 12. O kartki i odezwy wyborcze stara się i wysyła je komitetom miejscowym komitet główny.

§ 13. Na koszt agitacji zbierają komitety składki w sposób, który uznają za odpowiedni. Kasy miejscowe obowiązane swój dochód przesłać do kasy powiatowej a ta do kasy głównej. Tam, gdzie Polacy katolicy zawarli ugody ze stronnictwem niemieckim, powinien zarząd tegoż dostarczyć kartek i odezwy wyborczych, opłacić ogłoszenia i wogóle pokryć wszel-

kie koszty agitacji podjętej na jego wyrażone życzenie.

§ 14. Polacy przystępują w danym razie do centralnego komitetu wyborczego polskiego z tem zastrzeżeniem, że nie utracą przez to swego samorządu i że do komitetu centralnego jednego członka i jego zastępcę wybierze komitet główny na Westfalii, Nadrenii i sąsiednie prowincje. W sprawie utworzenia centralnego komitetu na całe cesarstwo niemieckie, porozumie się wydział komitetu głównego z komitetami polskimi w Poznańskim, w Prusach Zachodnich, Warmii itd.

§ 15. Dwadzieścia osób jako zawiązek pierwszego komitetu głównego i jego wydział wybiera zgromadzenie, które uchwalenijszy regulamin. Komitet ten wzmocniony przez reprezentantów powiatowych komitetów będzie uprawniony do przeprowadzenia najbliższych wyborów.

§ 16. Po utworzeniu komitetów winien skład tychże zostać ogłoszony. Termin zebrań należy dwa tygodnie naprzód ogłosić. Prace przedwstępne rozpoczyna Komitet przynajmniej dwa miesiące przed wyborami, a w razie rozwiązania parlamentu w przeciągu dni 14. Po ukończeniu wyborów zdaje komitet sprawozdanie ze swych czynności.

Tak uchwalono na ogólnym wiecu Polaków-katolików w Bochum dnia 12-go grudnia 1897 r.

Zamach na resztki nauki języku polskiego w szkole.

Z Księstwa piszą do „Dzien. Pozn.”:

Jak wiadomo, wskutek rozporządzenia ministerialnego z dnia 16 marca 1894, udziała się w Poznańskim w szkołach elementarnych, w których religia wykłada dotąd po polsku, nauki czytania i pisanie polskiego w średnim oddziale i to dwie godziny tygodniowo, a gdzie jest t. zw. szkoła pasjonkowa, tylko jedną godzinę. Otóż w dzienniku urzędowym szkolnym ogłosiła rejencyja poznańska w kwietniu r. b. normalny plan nauk dla szkół elementarnych władzy swej podległych, i w planie tym nie przeznaczyla dla teje nauki ani jednej godziny, ani też w ogóle nie uczynila o nauce czytania polskiego żadnej wzmianki.

Nie wchodzę w to, dla czego rejencyja tak postąpiła, lubo rozmaite przypuszczenia mimowoli mi się nasuwają. Lecz bardzo wielu nauczycieli sądziło z tego powodu, że nauka czytania i pisanie polskiego jest zniesiona teraz przez władzę szkolną i wskutek tego zaprzestali tej nauki od kwietnia r. b. mimo, że rodzice w czasie przepisany, stosownie do powyższego reskryptu ministerialnego, odnośnym nauczycielom podali do wiadomości, że żądają, aby ich dzieci uczyły się czytania i pisanie polskiego.

Jeden z naszych obywateli w mojem sąsiedztwie, dowiedziawszy się, że w jego majątku nauczyciel przestał uczyć dzieci po polsku, zapytał się piśmiennie powiatowego inspektora szkolnego, z jakiego powodu to się dzieje, kiedy minister oświaty na tę naukę pozwolił. Na to pytanie odebrał w zeszłym tygodniu odpowiedź, że zaszła w tym względzie pomyłka (Irrtum) i że błąd będzie naprawiony. Istotnie nauczyciel, o którym mówię, zaczął teraz znowu uczyć po polsku.

Nie wiem, czy inni nauczyciele w tym powiecie również odebrali podobną informację. Prawda, przynajmniej jak najzupełniej, że ta odrobina nauki języka polskiego żadną miarą nie wystarcza, aby dzieci nauczyły się jako tako czytać po polsku, i że dom rodzinny powinien uzupełnić to, czego szkoła nie daje, ale sądzę, że i nad tą odrobina czuwać powinniśmy, aby jej przez niedopatrzenie i opieszałość nie uronić. W danym razie niech ludzie dobrej woli, mianowicie nasi zacni kapłani, pójdą za przykładem owego gorliwego obywatela i również żądają od inspektora szkolnego, aby polecił podwładnym sobie nauczycielom stosować się do rozporządzenia ministerialnego.

Trzeba też często przypominać rodzicom ich obowiązek zgłaszania dzieci na naukę polską w początku roku szkolnego, gdyż słyszę, że w niektórych gminach o tem zapominają.

Przedewszystkiem zaś stawiam niniejszem wniosek do rejencyi poznańskiej, aby w najbliższym numerze urzędowego dziennika szkolnego poinformowała nauczycieli elementarnych w tym sensie, że ogłoszony w kwietniu plan nauk nie znosi bynajmniej nauki czytania i pisanie polskiego,

Inne pisma polskie wychodzące pod zaborem pruskim proszę o poruszenie tej sprawy.

Ziemie polskie.

Z Prus Zachodnich Warmii i Mazur.

Z Chelmińskiego. Straszny wypadek wydarzył się w tych dniach na Wiśle w pobliżu Sartawic. Parowiec „Wilhelmine” na jechał na ławę piaskową, z której go żądnym sposobem nie było można wyciągnąć. By jeszcze ostatniego poprobować sposobu, przymocowano wielką winę i myślno za pomocą tej statek złuznić. Nagle atoli, gdy zaczęto winę kręcić, pękł łańców teje, a koniec tegoż z taką siłą uderzył obok stojącego kierownika statku w głowę, że roztrząsał mu czaszkę. Pałac statku również został pokaleczony.

Tczew. W dniu 3 bm. złożyli pracujący u kilku mistrzów mularskich czeladnicy pracę. Strajkujący domagają się podwyższenia płacy za godzinę z 34 na 36, z 36 na 38 fen. Praca dzienna trwać ma 10 godzin. Jeden z majstrów na żądanie czeladników już się zgodził, inni dotychczas jeszcze nie przystali na takowe.

Z Chelmińskich wyżn. Przeszłej niedzieli chciało się trzech chłopczyków i pewna dziewczynka przejechać czołnem po jeziorze, należącym do domeny papowskiej. Nagle wiatr odpędził czołno od brzegu i łódka poczęła nabierać wody. Dzieci wszystkie wyskoczyły z łodzi, jeden z chłopców dopłynął szczęśliwie do brzegu, drugiego wyratował pewien przechodzący mężczyzna, trzeci chłopczyk wraz z dziewczynką utonął. Ciała wyłowili rybacy.

Zblewo. Aptekarz Klein, jadąc w dniu 4 b. m. kołowcem, pędzonym za pomocą motoru, spadł i uderzył tak silnie o drzewo, że został na miejscu zabity.

Z Wiel. Kr. Poznańskiego.

Poznań. Ksiądz Lubieński, znany misjonarz z Krakowa, nie może się pokazać w granicach państwa pruskiego, ponieważ, według „Pos. Tagebl.”, wystąpił jako „agitator wielkopolski” przy poświęceniu kościoła w Wielkim Strzelcu pod Piaskami.

Ostrowo. Niebezpieczna chorągiew. Policja ostrowska nalożyła chorągiew Towarzystwa szewskiego 20 marek grzywny za to, że na zabawie letowej niósł kościelną chorągiew o barwach zielonożółtej, a policja pozwoliła na pochód tylko pod warunkiem, że chorągiew musi być o barwach pruskich.

Inowrocław. „Dz. Kuj.” pisze: Tutejsze Towarzystwo gimnastyczne „Sokol” postanowiło, jak już donosiliśmy, urządzić tegoroczną swą zabawę letową, jak to zwykle bywało, w przyszłą niedzielę, dnia 9 lipca w Starej Strzelnicy przy ulicy Poznańskiej. Tymczasem, o dziwo, niewinna zabawa towarzyska mogłaby poważnie wstrząsnąć podstawą państwa pruskiego, bo policja miejscowa, właśnie pilnie bacząc na to, udzieliła naszym zuchom sokolskim tylko pod następującymi warunkami pozwolenia skorzystania z przysługujących im praw obywatelskich:

- 1) Nie ma być żadnych mów publicznych, a noszenie osobnych ubiorów lub odznak zakazane,
- 2) panom, uczniom szkolnym i zawodowym wstęp na zabawę wzbroniony.

Ma się rozumieć, że w obec takiego „pozwolenia policyjnego” równającego się zakazowi zabawy, postanowił Zarząd „Sokoła” zaniechać swego tegorocznego występu i udać się na drogę skargi administracyjnej za pośrednictwem Wydziału Związku „Sokołów” w państwie niemieckiem.

„Sokol” nasz przysposobił wszystko, aby w godnej szacie świątecznej w niedzielę wystąpić w Strzelnicy, naraził się przeto na poważne koszty.

Nasi „dobrodzieje” pruscy sądzą, że przez takie zakazy „Sokolstwo” osłabia, lecz się bardzo mylą. Publiczność polska, a zwłaszcza miejscowa, która naszych „Sokołów” traktowała obojętnie, teraz się dopiero przekonała, jakie to „Sokoli” polscy mają ważne zadanie w społeczeństwie naszym, że ich tak władze pruskie prześladowają, a nawet im bawić się nie pozwalają. „Sokoli” nasi nie będą płakać, lecz do coraz większej czynności się zabiorą w myśl swego programu.

Inowrocław czy Hohensalza? Komiczny wypadek zdarzył się w tych dniach na jednej ze stacji kolejowych w Prusach Zachodnich. Jakiś pasażer zażądał biletu

„nach Inowrazław”. Na to odpowiedział mu urzędnik z miną, jaką tylko pruski urzędnik w „ostmarkach” zrobić umie, że „Inowrazław” nie istnieje wcale. Pasażer, który o sprawce inowrocławskiej szlachty jerozolimskiej nie wiedział, zawołał ze zdziwieniem: Jak to, nie ma stacyi Inowrocław! Przecież to jedna z większych stacyi i niepodobna, żeby znikła od razu z powierzchni. Urzędnik wzdygnął ramionami i wreszcie po długich korowodach objaśnił „zacofanego” pasażera, że wprowadzić nie ma Inowrocławia, ale za to jest „Hohensalza”.

Zniecierpliwiony pasażer zażądał więc biletu do Hohensalzy, ale jakie było jego zdziwienie, kiedy otrzymał bilet z napisem „nach Inowrazław”. — Nie, tego biletu potrzebować nie mogę, zawołał, boć przed chwilą urzędnik poinformowany zostałem, że „Inowrazław” nie istnieje. Proszę więc o bilet do Hohensalzy. Rad nie rad przekreślił urzędnik na bilecie Inowrazław i napisał „Hohensalza”.

Czyż to nie paradny kwiatek z ogrodu kulturno-prusko-hakatystycznego?

Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Lipiny. Zastrejkowali tutaj murarze przy budowie szkoły i nowego lazarettu Piasnickiego. Żądają oni podwyższenia zarobku.

— W niedzielę po południu utopił się w tutejszym stawie robotnik Piecka z Mysłowic. Trupa jego wydobyto dopiero około godz. 9 wieczorem. — W zeszły piątek zaś utopił się 19-letni robotnik Newczala podczas kąpienia. Dostał się on do jakiejś dziury, skąd nie mógł się wydostać. Dwaj nadbiegli koledzy również nie zdołali go ztąd wyciągnąć.

Sieradz. Podczas uczty weselnej rozchorowało się tutaj 34 osób. Natychmiast zarządzone śledztwo wykazało, że do wódki została wmięszana trucizna. Dotychczas zmarły 4 osoby, ci drudzy są jeszcze niebezpiecznie chorzy.

Z Miedzy-Grzawy na G. Śląsku piszą do „Górnoślazaka”: Niedawno temu otrzymał tutaj 5 młodzieńców mandaty karne na 5 mr. za wyszydzenie „krygerferajnistów” i śpiewanie w ich obecności pieśni narodowej „Jeszcze Polska nie zginęła”. Przystępstwa tego dopuścili się w dniu 29 stycznia r. b. przy okazji festynu tutejszego „krygerferajnu”, który się odbył w gospodzie p. Grünperta. Oskarżeni byli wówczas z znajomymi w sąsiedniej gospodzie Karlinera, dokąd przybyło kilku „ferajnistów”, aby sobie wypić „sznapsa”. pohiwać go u p. Grünperta nie dostali. Tych więc „krygerferajnistów” oskarżeni mieli rzekomo wyszydzić i drażnić śpiewem wzmiankowanej pieśni. Ciekawym jest atoli, że żaden z tych „ferajnistów” nie stawał w charakterze świadka. Głośno sobie tutaj powiadają, że znalazła się wśród tutejszych obywateli jednostka, która nie wdrygała się tę sprawę przed wszystkimi rozstrzygać i — wprost zaduncynować. Dwaj z owych 5 oskarżonych mieli przed kilku tygodniami także proces przed sądem ławniczym w Pszczynie o niedozwolone hałasy i gruby wybrzyk. Zandarm Slania, który stawał w charakterze świadka, zeznał pod przysięgą, że oskarżeni krzyczeli na przemian: „Nie jesteśmy w Petersburgu” i „Polska krew nie na darmo płynęła”.

Ze świadków, postawionych ze strony oskarżonych, nikt tego nie słyszał. Sąd uznał oskarżonych za winnych i skazał ich na 9 mr. kary.

Wiadomości ze świata.

Niemcy. Omawiając zakończenie półtorarocznej sesji sejm pruskiego, pisze korespondent „Dz. Pozn.”:

Dla naszego społeczeństwa pamiętna zostanie na zawsze długa ta sesja sejmowa uchwałą ustawy osadniczej, celem której nic innego nie jest, jak ograniczenie, równające się zakazowi osiedlania się polaków na własnej ziemi w obrębie tych obwodów rejencyjnych, gdzie dzieło swoje niezbożne sprawuje komisja kolonizacyjna. Pamiętna ona będzie dzielna obrona, jaką prowadzili posłowie nasi przeciw przemożnym zamachom rządu i jego popleczników, i nie mniej zaszczytnym poparciem, jakie w tej sprawie znaleźli u posłów takich, jak Rören z centrum lub Träger z wolnomyślnych. Pamiętna ona jeszcze i tem, że na domiar niefortunnej polityki rządu przeciw polakom, w etacie na rok bieżący zamieszczono i uchwalono znowu cały szereg pozycji przeznaczonych na popieranie żywiołu niemieckiego w najrozmaitszy

sposób, przez t. zw. Ostmarkenzulagi, pomnożenie funduszy dyspozycyjnych, subwencyjnych, stypendyjalnych itp. wszystko pod hasłem — równouprawnienia i wyrównującej sprawiedliwości.

Zapisać więc dobrze i trwale w pamięci naszej tę długotrwałą sesję sejmową a opatrzyć dobrze szafce, które są niezłamane w przeciwnościach wytrzymałość i potęgujące się z uciskiem przywiązanie i zapał do skarbów i ideałów naszych narodowych i silna wiara, że in hoc signo vincemus (w tym znaku zwyciężymy) — a zwyciężymy ostatecznie!

Z Węgier. W sprawie uchwalonego przez zjednoczoną opozycję oporu biernego urzędników w całym kraju przeciw nieparlamentarnemu rządowi barona Fejervarego, pisze węgierska gazeta „Magyar Nemzet”: Jeżeli który z urzędników odmówi swego pośrednictwa w ściąganiu podatków i poborze rekruta, to zostanie zawieszony w urzędzie a w jego miejsce zamianowany będzie następca, ewentualnie zaś funkcję jego obejmie urzędnik ministeryalny lub administracyjny. Jeżeli dobrowolnie złożone podatki nie będą przesłać rządowi, lecz złożone w banku to rząd będzie temi sumami rozporządzał. Jeżeli suma nie zostanie złożona w banku, to odnośny funkcjonariusz będzie oskarżony o sprzeniewienie. Tak więc w każdym razie państwo przyjdzie w posiadanie należnych mu sum, a uchwały komitetów, nawołujące do oporu, nie osiągną zamierzonego celu.

Z Rosyi. Rosyi grozi interwencja mocarstw z okazji buntu „Potemkina”, który dotąd swobodnie krąży od portu do portu po Morzu Czarnym i — jak powiadają mocarstwa — zagraża żegludze międzynarodowej. Wielka Rosja jest wobec tego jednego pancernika zupełnie bezwładną. To też — jak dowiaduje się wiedeńska „N. Fr. Presse” — postanowiły interesowane mocarstwa podjąć wspólne kroki, aby zapobiedz korsarstwu „Potemkina”. Informacja odnośna wiedeńskiego organu, pochodząca rzekomo z kół dyplomatycznych, brzmi:

Z jednej strony mocarstwa nie czują wprawdzie potrzeby oddawania Rosyi usług żandarmskich, z drugiej jednak muszą baczyć na to, że w razie dłuższej bezkarności „Potemkina” ustać musi cała żegluga na Morzu Czarnym. Oczywiście państwa interesowane wystąpiłyby z największą ostrożnością, aby uniknąć międzynarodowych zawiślań.

Tak daleko „N. Fr. Presse”. Zaznaczyć trzeba, że mocarstwa chcące wdać się czynnie w sprawę „Potemkina”, musiałyby dostać się na Morze Czarne, czyli przepłynąć Dardanellę, których oddawna zadrzotem okiem strzeże Anglia. Wszystko więc w danym razie zależałoby od pozwolenia Anglii. Ona z jednej strony mocą swojej silnej floty może dyktować warunki na morzu, a z drugiej, jako dawnej współzawodnicze Rosyi i sprzymierzonej Japonii, musi jej zależeć na tem, aby w Rosyi nie panował porządek, lecz jaknajwiększy nieład. Zresztą i z innych stron nadchodzą wieści zapowiadające interwencję mocarstw.

I tak w Kilonii obiega pogłoska, że Rosya poprosiła rząd niemiecki o pomoc na wypadek gdyby w Kronsztadzie powstała rewolucja marynarska, a Petersburgowi groziło ostrzelanie. Podobne wiadomości podają wielkie pisma francuskie i angielskie.

Tymczasem powoli lecz skutecznie zwiększa się naprężenie rewolucyjne we wszystkich środowiskach wielkomiastowych w Rosyi. Z Kronsztadu i Libawy skąpe tylko nadchodzą telegramy, za to w Petersburgu wre w najlepsze, a „Potemkin” wybiera się do portu kaukaskiego Batum, aby tam wypowiedzieć walkę rządowi carskiemu. Spotkał go płynącego w tym kierunku kapitan pewnego włoskiego okrętu handlowego. Gdyby „Potemkinowi” udało się poruszyć rewolucjonistów w Batum, zbladłyby nawet krwawe rzezie w Odesie, gdyż, jak wiadomo, cały Kaukaz podminowany jest przez rewolucję.

Z różnych stron.

Bochum. Malarz spadł z drabiny z wysokości 8 metrów, ale nie zgoła mu się nie stało, więc zaraz zaczął dalej pracować.

Bochum. Niejakis Fricke założył się o grubszą sumę że 9 dni siedzieć będzie zamurowany bez jedzenia. Przegrał jednak zakład. „Głodomór” Fricke zamieszka teraz w tutejszej „Westf. Volksztg.” takie sprostowanie.

Bochum, d. 6. 7. 05.

Auf grund von den § 121 des Strafsatzbuchs ersuche ich Ihnen um folgende Berichtigung:

1. Bin ich kein „Stockwestfale nicht, 2. bin ich ein echter Berliner und 3. hat besagter Gast welcher in die Nähe von meinen Glaskasten sass nicht Grossebohnen mit Speck, sondern allemal Eisbein mit Sauerkohl zu sich genommen, wofon ich gereizt wurde.

Hochachtungsvoll
H. Fricke
Hungerkünstler.“

P. Fricke powiada, że dlatego zaczął jeść, gdyż jeden z gości w pobliżu zjadał wieprzowe nogi z kapustą, przez co u niego wzbudził apetyt.

Kolonja. Znalaziono tu zwłoki nieznanego mężczyzny. Zachodzi tu zapewne morderstwo.

Kettwig. Podczas kąpienia utonął w Ruhrze dwunastoletni Karol Schäfer.

Essen. Kolej elektryczna przejechała dziewczę, niosące ojcu obiad. Poranione dziecko odniesiono do lazaretu Kruppa.

Bochum. Ze wszystkich stron Europy nadchodzą wiadomości o niesłychanych upałach. Mało kto pewnie pamięta, żeby w Poznaniu było 37 stopni Celsjusza w cieple. W Berlinie stwierdzono, że od 40 lat nie było takich upałów, jak w tem lecie. Gorąco w słońcu dochodziło tam do 46 stopni, a na Górnym Śląsku n. p. w Bytomiu, do 48 stopni Celsjusza. To też wiele osób postradało życie skutkiem porażenia słonecznego oraz padło mnóstwo bydła przewozonego koleją.

Opawa. W Polskiej Ostrawie (w Ks. Cieszyńskim. P. Red.) nastąpiła wskutek gazów wielka katastrofa. Dotąd wydobyto 9 zwłok; 1 robotnik jest raniony. Prawdopodobnie w szybie znajduje się jeszcze kilku robotników.

Jena Zjazd socjalistów odbywać się będzie w tym roku w Jenie przez tydzień, począwszy od 17 września.

Z Biura „Straży” następujący odbieramy komunikat:

Sekcja IV „Straży” dla obrony prawnej rozpoczęła swe czynności. Udziela porady względnie pomocy prawnej wszystkim członkom, oraz tym, którzy się na członków zgłosili.

Pomocy udziela się bezpłatnie, sekcyja rezerwuje sobie wszelako prawo ściągania na rzecz „Straży” stosownego honorarium od mających członków.

W czasie wakacji sądowych udziela się pomocy i porady tylko w nadzwyczajnych, nagłych przypadkach. Do sekcyi te przyłączyli się wszyscy wybitni prawnicy W. Księstwa Pozn. i dlatego każdy członek „Straży” szukający pomocy, szybko i rzeczową znajdzie obronę.

Odnosne zgłoszenia i podania przyjmuje Biuro „Straży” Poznań, Rycerska 38. Adres Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań (Pozen). Telefon 1759.

Od Redakcyi.

Panu Janowi W. w B. Jeżeli Pan świadkiem udowodnić może, że komisarz użył wyrazu „verdammte Pollacken” odnośnie do Pana, tedy radzimy udać się na drogę sądową.

Panom Ig. Strugale w Wanne i Panu Wujciakowi w Hamborn. Składek na „Świętojązafacie” nie przyjęliśmy, gdyż teraz należy je przesyłać wprost do ks. dr. Lissa w Rumianie. Wykazy składek posłaliśmy ks. dr. Lissowi.

Pielgrzymka do Werl

odbędzie się w niedzielę dnia 16 lipca. Bilety i programy są do nabycia u pp.: prezesów towarzystw polsko-katolickich. Niewiasty pójda w pochodzie od dworca do kościoła w porządku następującym:

Krzyż — aniołki — obraz z Dortmundu — niewiasty nie należące do Bractwa Różańca św. Następnie niewiasty z Bractwa Różańca: 1. Barop, 2. Rauxel, 3) Habinghorst, 4. Hoerde, 5. Kirchlinde, 6. Ewing, 7. Derne, 8. Dortmund.

Spowiedzi słuchać się będzie w starym kościele zaraz po Mszy św. Szczegóły dalsze ogłoszone są w programach. Uprasza się, by biorący udział w pielgrzymce, najpóźniej kwadrans przed wyjazdem na dworcem byli obecni.

Konferencyja mężów zaufania w Herne odbędzie się w niedzielę dnia 9 lipca po poł. o godz. 7 w lokalu p. Cramer, Nowa ulica. Liczny udział pożądan. (2)

„Zjednoczenie zawodowe polskie“.

Do Rodaków na obczyźnie!

Szan. pp. przewodniczących, sekretarzy i kasyerów wyborczych komitetów powiatowych i miejscowych proszę, aby się zgłosili do sekretarza „Głównego Komitetu” (Jan Wilkowski, Schonnebeck p. Kray, Friedrichstr. 3) po bony na cele agitacji wyborczej. Bony roześle kasyer „Głównego Komitetu”. Tak samo inni Rodacy z całej obczyzny, którzyby się zechcieli zająć sprzedażą bonów, zechcą się zgłosić.

Apolinary Wojczyński,
przew. „Gł. Kom. wyb. pol. dla W. N. i s. prow.

Tow. gimn. „Sokół” w Schonnebeck

urządza w niedzielę, dnia 9 lipca zamkniętą zabawę z tańcem. Goście chcący brać udział w zabawie, mają sposobność zapisać się na druhow na zebraniu, które się odbędzie godzinę przed rozpoczęciem się zabawy, to jest o godz. 3 po poł. Druhowie zalegający dłużej jak trzy miesiące, winni się uiścić ze swych składek, w przeciwnym razie nie będą mieli wstępu na salę. Czołem!

Wydział. (1)

Koło śpiewu „Cecylia” w Neumühl.

Półroczne walne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 9 lipca o godz. 4 po poł. Z powodu, iż przyjdą ważne sprawy pod obrady, dlatego jest pożądanem, ażeby wszyscy członkowie się stawili. Goście mile widziani. (2)

Zarząd.

Uwaga: Zarząd i rewizorowie kasy winni się pół godziny przedziewi.

Bacność Scharnhorst!

Wiec „Zjednoczenia zawodowego pol.” odbędzie się w niedzielę, 9 lipca po poł. o godz. 5 a nie o 3, jak było podanem.

„Zjednoczenie zawodowe polskie“.

(d)

Bacność Herne!

Z powodu, iż w Herne członkowie nie korzystali wiele z obrony prawnej, więc nie opłaca nam się tam dotąd osoby wysyłać, z tego powodu uprasza się członków, aby w razie potrzeby przybyli do Bochum lub do Bruchu, ponieważ w Bruchu każdy piątek po południu można sprawy obrony prawnej załatwić w domu druha Janowskiego przy kościele katolickim.

„Zjednoczenie zawodowe polskie“.

(d)

Bacność !Bottrop! Zmiana!

Biuro obrony prawnej jest w każdą środę od 8 rano do 10½ w domu druha Gro modki.

W Oberhausen w każdą środę po poł. od godz. 2 do 4 w lokalu pani Ohlers nie daleko starego rynku znajduje się urzędnik obrony prawnej.

W Bruckhausen w każdą środę po poł. od godz. 5 do 7 w lokalu p. Jakób Honig, Kaiserstr. 91, można załatwiać sprawy obrony prawnej.

Spodziewamy się, iż członkowie skorzystają z tej sposobności.

„Zjednoczenie zawodowe polskie“.

(d)

Bacność delegaci oraz mężowie zaufania!

Gdyby kto na miesiąc lipiec za mało gazet dostał, zachce się do biura zgłosić.

„Zjednoczenie zawodowe polskie“.

W dzień ślubu dnia 9 lipca szanownemu członkowi

panu MICHAŁOWI KUBECZAKOWI oraz jego dożgonnej towarzysze życia pani FRANCISZCE MOS

składamy jak najserdeczniejsze życzenia. Młodej parze szczęść Boże! Zawsze życliwe

Tow. pol.-kat. św. Walentego w Harburgu.

PROŚBA!

Ktoby wiedział, gdzie zamieszkują Jan albo Wojciech Stefański i siostra Rozalia, urodzeni w Głogowie pod Raszkwem pow. Krotoszyński, niech mi zechce donieść ich adresy albo niech się sami pod niżej podanym adresem do mnie zgłoszą w sprawie ich ojcowizny.

Józef Henczel

w Holthausen, Krayerstr. nr. 88

(1) p. Gerthe pow. Dortmund.

Do podróży przeznaczoną garderobę czyści w przeciągu 24 godzin FARBIERIA GALUSCHKE, PRALNIA W BOCHUM. Tel. nr. 911.

File: Hofstede, Hernerstr. 259; Herne, Bahnhofstr. 3. 32, 73, 134; Eickel, Röhlinghausen, Linden, Hattingen, Langendreer, Witten, Amen, Werne, Lütgendortmund, Marten, Kastrup, Wattenscheid, Kamen, Marten, Dortmund.

Towarzystwo św. Józefa w Horsthausen.

Dnia 9 lipca przed poł. o godz. 11 odbędzie się kwartalne zebranie. Bierzymy udział w pielgrzymce do Werl, która się odbędzie 16 lipca. Na powyższym zebraniu, oraz u przewodniczącego w domu ul. Heinrichstr. nr. 3 można sobie bilety zamówić aż do 15 lipca po poł., które kosztują 2,20 i 20 fen. za program. (2)

Jakób Bartkowiak.

Lütgendortmund.

Donoszę szan. członkom i wszystkim Rodakom z Lütgendortmund i okolicy, iż pielgrzymka do Werl odbędzie się w niedzielę, 16 lipca. Bilety prowizoryczne nabyć można u A. Cichego, Bismarkstr. 36 i u Sz. Kościelnego, Wilhelmstr. 13, a w Somborn u W. Podlewskiego, Planetenstr. 61. Odjeżdżać będziemy z Lütgendortmund-Nord o godz. 7,15 min. rano, więc proszę, ażeby się jak najprędzej zgłoszono, ponieważ w ostatni dzień już nikt biletu nie dostanie.

A. Cichy, prezes.

Bacność! Hochfeld! Bacność!

Niniejszem donosimy wszystkim Druhom, Rodakom i Rodaczkom z Duisburg-Hochfeld i okolicy, iż urządzamy w niedzielę dnia 9 lipca na sali p. Giesego, Wanheimerstr. 96—98 naszą pierwszą latową zabawę, połączoną z ćwiczeniami i tańcem. Początek o godz. 5 po obiedzie, na którą to zabawę wszystkich zapraszamy.

Wszystkie gniazda „Sokole”, które raczą nas odwiedzić, będą mile widziane. Spodziewamy się, iż zadowolimy wszystkich, ponieważ jest polska muzyka. W zdrowem ciele, zdrowy duch! Czołem!

Wydział. (3)

Juliusz Czarliński, prezes, Veilchenstr. 6 I. J. Jedzieiczak, sekr., Werthausenstr. 166 I. Michał Wilk, skarbnik, Reichstr. 70.

Koło śpiewu „Wanda” w Laar

podaje do wiadomości szanownym członkom oraz nam życzliwym Rodakom, iż w niedzielę, dnia 9 lipca obchodzimy 4 rocznicę połączoną z śpiewem i tańcem na sali pana Ercken w Stokum. Początek o godz. 4 po poł. Jak już jest szan. Kołom śpiewu wiadomo tutejsze Koło w ostatnim czasie dużo się rozwijało, przeto osobne zaproszenia wysłano. Upraszamy szan. Koła śpiewu, ażeby w d. 9 lipca w naszej rocznicę raczyły nas swą obecnością zaszczyścić. Członkowie tutejszego Koła śpiewu mają wstęp wolny. Członkowie innych Towarzystw płać 50 fen., lecz tylko za kartą legitymacyjną. Goście płać przy kasie 1 mr., przed czasem 75 fen. Karty można nabyć u pana Horyzy, Turmstr. 36. P. Nowaka, Joseistr. 54, Schlachetti, Kaiserstr. 83. Poprawa, Kaiserstr. 118. Schmid, Kaiserstr. 107.

Zarząd. (3)

Wielki wiec pol. w Gelsenkirchen

w sprawie „Świętojązafacie”

odbędzie się w niedzielę, 9 lipca o godz. 4 po południu w hotelu „Germania” (Baumeister) przy ulicy Arminstr. Na powyższy wiec zaprasza się pp. przewodniczących oraz zastępców towarzystw polskich z Westfalii i Nadrenii, jakie tylko się znajdują i wszystkich Rodaków, którym sprawa „Świętojązafacie” leży na sercu. W owym wiecu mogą brać udział także niewiasty, dla tego spodziewamy się, że i rodaczki licznie się zbiorą. O liczny udział Rodaków i Rodaczek z Westfalii i Nadrenii uprasza się Komitet.

Służąca Polka

znajdzie miejsce od 15 lipca

(2)

M. Jankowiak.

Herne, Neustr. 71.

Bacność! Bruch!

Szanownym Rodakom i Rodaczkom zamieszkałym w Bruchu donoszę, iż wprowadziłem

Magiel

do bielszy maglowania i polecam ją do łaskowego użytku.

Marcin Szpaniak

w Recklinghausen-Süd,

(1) Reitwinkel. 9.

Polska służąca

znajdzie zaraz miejsce.

Wicenty Bruns

w HERNE

Mittelstr. nr. 13

(3)

Stały i pewny

zarobek po-

boczny

mogą sobie łatwo i bez

przeszkody w zawodzie

zapewnić ludzie każdego

stanu. Adres należy prze-

stać pod liczbę 34 do

Steinhausen i Sp.

Karlsruhe B.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zeitungspreisliste 128) für das III. Quartal 1905 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,92 Mk.

Obige 1,92 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.

.....d.....190..

Kaiserliches Postamt.....

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Bacność Rodacy!

Polecam wielki wybór

chustek francuskich jedwabnych (świetnych) w jasnych kolorach i czarne kaźmierowe.

Biały batyst gładki i haftowany na fartuchy.

Tiul na czepki, ryżki, tiulki do układania i gotowe czepki. — Polskie wstęgi jedwabne w kolorowe i białe kwiaty.

Wielki wybór haftu, białych i czarnych koronek, obszewek do kabatów.

Białe i kolorowe kołdry na łóżka, obrusy na stoły i komody. — Płótna i perkalie na pościśle, inletry na wsypy, płótna na fartuchy, ręczniki, barchany.

Firany, rolosy, bieliznę, krawatki, modne rzeczy do pracy jako i wszelkie krótkie towary.

Władysław Małkowski,

Bahnhofstr. 119. HERNE, Dworcowa ulica 119.

Od dworca 1 minutę w stronę ku Baukau.

Nęmieniam, iż tylko dobry i trwały towar utrzymuję na składzie, ceny jak najtańsze!

Kupuj

Kupuj obuwie

WILH. DEWERT,

w Gelsenkirchen III,

którego skład obuwia jest największym i najstarszym w miejscu. Największy wybór wszelkiego rodzaju obuwia od najwykleszego do najlepszego.

**Najlepsze obuwie do roboty.
Najwięk. w miejscu warsztat repera.
Skora usługa! Najtańsze ceny!**

u Wilh. Dewert,

**Przemysł
własny!**

Rodacy.

**Towar
znanej dobroci.**

Żądajcie wszędzie papierosów

„Wulkan“ nr. 56. * „Sokoły“ nr. 60.

„Mariposa“ nr. 53.

Z fabryki „WULKAN“ (J. F. J. Komendziński).
(1-52) Generalny zastępca na Westfalię i Nadrenię

Jan Kwiatkowski,

interes handlowo-komisowy, Herne, Neustr. nr. 10

Kawaler przemysłowiec

posiadający dobrze zaprowadzony

interes kolonialny,

poszukuje dla braku znajomości

na tej drodze,

* towarzyszy życia. *

Panny w wieku 20-22 lat, posiadające

do 3000 marek majątku, zechcą ła-

skawie swe adresy o ile możności z fo-

tografią nadesłać do Ekspedycji „Wia-

rusa Polskiego“ w Bochum,

(3) pod list J. F. S. R.

**Grunt do
budowli**

ma do sprzedania

Jakób Miara,

w Bochum, Luisenstr. 4.

Służąca

do prac domowych po-

trzebuję natychmiast.

Zgłosić się do

Labocha

w BAUKAU,

skład tow. kolon.

(3) Oststr.

Sprzedawaczkę,

z dolną do składu kolo-

nialnego poszukuję od

zaraz

S. Windmüller,

w Herne.

Zdolny (2)

czeladnik

piekarski

z dobrymi świadectwami,

potrzebny zaraz lub od

15 lipca.

M. Kowalski,

Bottrop, Ring II. nr. 43.

Poszukujępracy

Kto potrzebuje pracę-

kę lub kobietę do pomo-

cy w gospodarstwie ze-

chce się zgłosić.

M. Barbañec,

w Bochum, Elsasstr. 22.

Już znów mogę mym Szano-
wnym Odbiorcom zaofiarować
różne przedmioty, bardzo korzy-
stnie gdyż o wiele niżej war-
tości.

Udało mi się nabyć pod ręką
około

**385 ubrań
dla mężczyzn,**

które bardzo dobrze odrobione,
mają wszystkie dobre dodatki,
zrobione są podług najnowszej
mody, także **bardzo piękne**
czarne ubrania, tak elegan-
cko odrobione, że wyglądają
jakby były robione podług miary
Wartość ich dochodzi aż do 42
marek. Od dziś, aż do **30**
lipca, godziny 2 w południe
sprzedawać będziemy każde ubra-
nie, bez względu na jego rze-
czywistą wartość po 24 marek.

Wielka partya

ubrań dla mężczyzn

z resztek

bardzo elegancko odrobionych, naj-
nowszy krój, elegancko leżących, dopóki
zapas starczy
każde ubranie tylko 18,75 m.
Do każdego ubrania, może sobie każdy
wybrać zupełnie darmo, bardzo elegan-
cki kapelusz.

M. HARTOG,

Bochum,

wł. M. Mischkowski,

tylko ul. 25 Obere Marktstr. 25

i narożnik Rosenstr.

Największy i najtańszy skład

(1) specjalny w Bochum.

Za inseraty i reklamy wobec publi-
czności Redakcja nie odpowiada.

**Herne,
Bahnhofstr. 13.**

Wrzeczywi-
ście ściśle
rzetelnej

**Herne,
Bahnhofstr. 13.**

zupeł. wyprzedaży

z powodu

zwinięcia interesu

kupić każdy może po nieznanych dotąd

tanich cenach, tanich cenach!

czarne i kolorowe

gotowe ubrania

dla

mężczyzn i chłopaków.

Ubrania dla dzieci, materye na spod-

nie, zakłady latowe

wszelkiego rodzaju

garderoba do roboty.

Najwięk. skład, Najwięk. skład

czarnych i kolorowych materyj na ubrania

materyj na spodnie i paletoty.

Wykonywanie podług miary, * * *

*** * * * * pod gwarancją.**

teraz we wyprzedaży po niższych cenach.

Firma.

Herner - Kleider - Consum

tylko **HERNE,**

Bahnhofstr. 13.

Bahnhofstr. 13.

Koniec

wyprzedaży

dnia 25 lipca.

M. FROMM

Bochum, Oberemarktstr. 14.

Skład lokciowy

(1) i garderoby męskiej.

Wyprzedaż Blocka

rozpoczęła się.

Wszelkie ubrania

dla panów, chłopców i dzieci, wszelką gar-
derobę do roboty,

sprzedają od dziś po cenach tanich.

Tylko krótki czas potrwa taka korzystna sposobność.

Bochum, Obere-Marktstr. 26.

(1) Sprzedaż z okna wystawnego.